

s. Joanna Grodzicka OCD

Lekarstwo Miłosierdzia

czyli wspólny mianownik doświadczenia
nieuleczalnej choroby i uzdrowienia



Flos Carmeli
Poznań 2016

Copyright by Joanna Grodzicka OCD
Flos Carmeli, 2016

Wydanie trzecie

Imprimi potest
o. Jan Piotr Malicki OCD, Prowincjał
Warszawa, dn. 21.03.2016, L. dz. 45/P/2016

ISBN 978-83-65307-28-6

Wydawnictwo FLOS CARMELI
ul. Działowa 25; 61-747 Poznań
tel.: 61 856 08 34
www.floscarmeli.pl
e-mail: wydawnictwo@floscarmeli.pl

Po co uzdrowienia?

Wprowadzenie

W obecnym czasie duże zainteresowanie wzbudzają msze św. i różnego rodzaju modlitwy o uzdrowienie.

Wydając zaś książkę m. Joanny o jej uzdrowieniu, pragniemy zwrócić uwagę na dwie rzeczy, który mogą umknąć przy całym zainteresowaniu tymi sprawami.

Posługa Kościoła

Historia uzdrowienia m. Joanny ukazuje wyraźnie, że dokonało się ono przez posługę Kościoła, Kościoła pielgrzymującego i Kościoła w chwale.

A konkretnie. Przed 1999 roku od kilku lat m. Joanna leżała w łóżku, zależna od innych. Zdiagnozowano u niej nieuleczalne schorzenie, uwarunkowany genetycznie zespół, który objawiał się czterokończynowym porażeniem odrzeniowym. Mieszkała wówczas w Toruniu, u swoich rodziców i duchowo prowadził ją ówczesny ojciec duchowny Seminarium Duchownego ks. Józef Szamocki, a obecnie biskup pomocniczy diecezji toruńskiej.

Na rok 1999 była zaplanowana wizyta Jana Pawła II w Toruniu. Pojawiła się wówczas myśl, żeby sługa Boży, ks. Stefan Wincenty Frelichowski, został beatyfikowany nie w Warszawie, w gronie 108 męczenników II wojny światowej, ale w Toruniu; do tego jednak potrzebny był cud. Stąd w Wyższym Seminarium Duchowym podjęto decyzję o odprawieniu nowenny o łaskę beatyfikacji sługi Bożego podczas pobytu Jana Pawła II w Toruniu, do której to intencji dołączono prośbę o uzdrowienie Joanny.

I cud nastąpił. Nastąpił cicho, ale nastąpił. „Trzeciego dnia nowenny, rozpoczętej 8 grud-

nia 1998 r., przed południem – jak wspomina m. Joanna – wypowiadałam się i przyjąłm Pana Jezusa w Komunii św. Kiedy ks. Józef od nas wyszedł, mama mnie nakarmiła. Leżałam, odpoczywając po obiedzie, i w pewnym momencie przyszła myśl – łagodna, ale nieustępliwa – żeby poruszyć nogą. Przed chwilą mama przekładała mnie z boku na bok i byłam tak samo sztywna jak zawsze. Od trzech i pół roku z powodu silnej spastyczności nie byłam w stanie ani usiąść, ani zgiąć – choćby o kilka stopni – nóg w kolanach, czy oderwać głowy od poduszki. Przez jakieś pół godziny biłam się z myślami, w końcu postanowiłam: próbuję. Ku memu zdziwieniu okazało się, że bez problemu mogę kolaniem dotknąć brody. Wyprostowałam nogę, potem zgięłam drugi raz. Wszystkie objawy choroby ustąpiły. Zawołam mamę... Odmówiliśmy wtedy Magnificat, mając świadomość, że wydarzyło się dotknięcie Bożej łaski”.

Posługa Kościołowi

Nie będziemy już wchodzić w pewne szczegółowe odpowiadanie, ale po tym cudownym

wydarzeniu przez posługę Kościoła – m. Joanna wstępuje do Karmelu w Łasinie i tu po wstępnym okresie składa profesję 3 maja 2002 r. Mogę z całą odpowiedzialnością zaświadczyć, że m. Joanna od Jezusa Eucharystii, w tej chwili pełniąca posługę przeoryszy we wspólnocie, od początku życia w Karmelu podejmuje wyzwanie św. Teresy od Jezusa, o którym pisała w 7M 4,15:

„Już wam powiedziałam w innym miejscu, że niekiedy demon wzbudza w nas wielkie pragnienia tylko po to, abyśmy nie przyłożyły ręki do czegoś, co jest w naszym zasięgu, a czym możemy usłużyć naszemu Panu w rzeczach dla nas możliwych. I w ten sposób zadowalały się samym tym, że pragnęłyśmy rzeczy dla nas niemożliwych. Pomijam już to, co jest oczywiste, że modlitwą możecie wiele pomóc innym. Nie dążcie jednak do tego, aby troszczyć się o dobro całego świata, ale tych osób, które przebywają w waszym towarzystwie, ponieważ macie wobec nich większe zobowiązania i dzięki temu większe będzie wasze dzieło życia.

Czy sądzisz, że mały jest zysk z tego, gdy wielka jest twoja pokora i umartwienie, i usłu-

Wprowadzenie

giwanie wszystkim siostram, i gdy wielka jest bezinteresowność twojej miłości wobec nich, i serdeczność twojej miłości do Pana, i gdy ten ogień miłości będzie rozpałał was wszystkie i dzięki pozostałym cnotom każdej z was będziecie nieustannie coraz bardziej przebudzały się nawzajem do miłowania Pana?

Otóż nie, nie będzie to mały zysk, ale bardzo wielki i będzie to bardzo miła Panu posługa. A dzięki temu, że każda z was wprowadza w czyn to, co może, Jego Majestat zrozumie, że gotowe byłybyście uczynić o wiele więcej. I dlatego da wam taką nagrodę, jak gdybyście pozyskały dla Niego mnóstwo dusz”.

Matka Joanna trwa w posłudze Kościołowi przez trwanie w posługiwaniu tej części Kościoła, która jest przy niej.

Zakończenie

Czasami może się wydawać, że posługa Kościoła nikomu nie służy; czasami może się wydawać, że życie sakramentalne niczemu nie

służy; czasami może wydawać się, że modlitwa nic nie daje.

Jednak osoba m. Joanny jest przykładem, że posługa Kościoła jest nakierowana na konkretną osobę, że życie sakramentalne jest czasem i miejscem spotkania z Jezusem i że modlitwa otwiera na żywą relację z Kimś, o którym wiemy, że nas miłuje.

Ze wstępu

do pierwszego wydania

„Podobnie jak tamci pielgrzymi sprzed dwóch tysięcy lat, także ludzie naszych czasów, choć może nie zawsze świadomie, proszą dzisiejszych chrześcijan, aby nie tylko mówili o Chrystusie, ale w pewnym sensie pozwolili im Go zobaczyć” (*Novo millennio ineunte*, 16). [...]

Autorkę książki, siostrę Marię Joannę od Jezusa Eucharystii – dawniej po prostu Joasię – poznałem, gdy przeprowadziła się do Torunia z Warszawy. Była już wtedy osobą całkowicie unieruchomioną, przykutą do łóżka, po ludzku bezradną, we wszystkim zależna od drugich.

Pan Bóg jednak, prowadząc ludzi do nieba, łączy ich ze sobą. Na kartach wspomnień spotykamy więc, obok Joanny, osoby jej towarzyszące, krąg ludzi pełnych dobrej woli i miłości. Obok wspaniałych rodziców i najbliższej rodziny, spotykamy jej przyjaciół i towarzyszy niedoli, z myślą o których pisała swoje refleksje. I co niezwykle, w tym kręgu spotkać możemy także świętych. Są nimi wielcy doktorzy Kościoła z Rodziny Karmelitańskiej oraz mniej znany, wtedy Sługa Boży, dziś już błogosławiony ksiądz Stefan Wincenty Frelichowski. Święci i ludzie pomagają odkrywać tajemnice Bożego życia w nas i to, czego Bóg pragnie dokonać, żądając jednego: całkowitego zawierzenia.

W ten oto sposób na kartach tej książki możemy spotkać przede wszystkim żywą wiarę siostry Joanny i miłość złączonych z nią serc ludzi z jej otoczenia. Jest to wiara pełna nadziei, która przemieniała się w miłość i pozwala dotknąć Zmartwychwstałego Jezusa. Tę wyjątkowość świadectwa potwierdza niepodważalny fakt, iż ufne zawierzenie Joanny i jej najbliższych stwarzało klimat przemieniający życie tych, którzy ją spo-

tykali – czego osobiście doświadczałem. A potem wyzdrowienie, które zmieniło łóżce inwalidzkie i „klauzurę” M1 na karmelitański klasztor. Joasia zmieniła tylko miejsce i warunki oddania, tak jak zawsze żyje cała dla Boga i ludzi.

Wyzdrowienie nie okazało się ucieczką od cierpienia, tylko przemianą serca jeszcze pełniej zjednoczonego z żywym Jezusem. Powołanie do Karmelu odkryte podczas choroby stało się wezwaniem do pójścia dalej w przeżywaniu tej największej tajemnicy ludzkiego życia, jakim jest miłość i cierpienie. Od wieków ludzie próbują odczytać tę niepojętą samym rozumem tajemnicę istnienia. Pada wiele odpowiedzi. Kamienny Pielgrzym z *Wieży* Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, podążając na kolanach na Górę św. Anny, przesuwając się co rok o jedno ziarnko piasku. Gdy tam dojdzie – uważa pisarz – nastąpi koniec świata, koniec bowiem cierpienia stanie się końcem człowieka.

Joasię, pielgrzymka cierpienia, i krąg osób jej towarzyszących Pan Bóg poprowadził drogami codziennej Komunii świętej, odprawianej w domu Eucharystii i czwartkowej, godzinnej adoracji –

do kaplicy za klauzurą Karmelu, aby tam mogła dalej odkrywać w ludzkim cierpieniu oblicze Jezusa Zmartwychwstałego. To On przecież sprawił, że wstała i tam za Nim poszła, aby teraz we wspólnocie siostr wędrować, wspinając się duchowo na stromą górę Karmel. Na tym szczycie koniec cierpienia, rozumiany jako Krzyż, stanie się początkiem nowego człowieka, przemienionego przez Miłość. Zachętą do pójścia tą drogą są słowa Papieża: „Kontemplacja oblicza Jezusa pozwala nam zatem zbliżyć się do najbardziej paradoksalnego aspektu Jego tajemnicy, który ujawnia się w ostatniej godzinie, w godzinie Krzyża. Jest to tajemnica w tajemnicy, którą człowiek może jedynie adorować na kolanach” (*Novo millennio ineunte*, 25).

Nie ma życia ludzkiego bez cierpienia i należy się z tym pogodzić. Świadectwo siostry Joanny jest więc jedną z odpowiedzi dla wszystkich, których ta tajemnica w jakikolwiek sposób w życiu dotyka, kształtuje ich codzienność. Może jej opowiadanie sprawi, iż w przeciwnościach losu kolejne kręgi osób nie utracą resztek nadziei, ale

Ze wstępu do pierwszego wydania

odkryją ukrytą Wielką Obecność – oblicze Jezusa
Zmartwychwstałego.

Wdzięczny świadek małej części drogi
opisanych poniżej wydarzeń
ks. bp Józef Szamocki

Toruń, 8 września 2001 roku, w dniu drugiej rocznicy
wstąpienia siostry Joanny do Karmelu w Łasinie

Spis treści

Po co uzdrowienia? Wprowadzenie.....	5
Ze wstępu do pierwszego wydania	11
MIŁOSIERDZIE BOŻE WYSŁAWIAĆ BĘDĘ NA WIEKI... ..	17
Pamięć serca	107
Z PISM OPUBLIKOWANYCH	129
O nadziei, szczęściu i godzeniu się z życiem	131
Druga strona medalu	143
Mój świat, twój świat.....	165
Drodzy Czytelnicy!.....	179